

Alosza Awdiejew, Na szczyt

Przestało serce bić; i zniknął strach.
I znowu w głębi, jak w piwnych smokach.
Wnet runął; i ku ci, ki mur i usta.
I nie ma dla mnie góry, gdzie nie ma wejścia.
Wśród nieprzetartych jeszcze dróg, jest moja gdzieś.
I wiedzie przez wysoki próg, tam trzeba przejść.
A góry daj, i smaku i wspomnień; rano.
I biegnie tam jedyny szlak, ten wspaniały.
Tam zimnych wodospadów huk i gromy wiat.
I chroni tajemniczy bóg, nieznany ład.
I patrz, prosto w góry znów, w mej drogi cel.
I znowu wierz, w szczerobóg; słońce w i.
I choć, minęło wiele lat, pamiętam dzień.
& tu śniegna, stary wiat, by w nowy i.
W tym dniu szeptała woda mi: "tu szlak..."
Który to był; z tych dawnych dni? Ach, iroda... tak.